

Podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu Jarosław Kaczyński przyznał, że był zwolennikiem wejścia do UE, ale nie dlatego, że chciał cywilizacyjnie dołączyć do Zachodu. Aż ciśnie się pytanie: jeżeli nie cywilizacyjnie, to jak mieliśmy zmieniać się po 1989 roku? Cywilizacja to poziom rozwoju społeczeństwa w danym okresie, z jego kulturą materialną i niematerialną, ze zbudowanymi wartościami, wpływem jednostki na bieżące życie, zarówno własne jak i społeczne. Ale dla prezesa Kaczyńskiego ta zachodnia cywilizacja wraz z jej kulturą była czymś obcym i różnym od tej, w której żył do tej pory. Jak wyznał: *poczułem tę różnicę kiedy pierwszy raz byłem na Zachodzie, w Wiedniu, i tam zobaczyłem różne rzeczy, których nie będę opisywał. To mi zupełnie wystarczyło, by zobaczyć, że jestem w innej strefie kulturowej, chociaż było to 33 lata temu*. Domyślać się możemy, że w ocenie pana Jarosława była to gorsza strefa, natomiast sama wyjątkowość tego odkrycia jest raczej wątpliwa, gdyż każdy kto w 1989 roku był w którejkolwiek ze stolic państw Europy Zachodniej, tuż po wyjściu z pociągu lub samolotu tę różnicę musiał dostrzec.